



O konkursach i potrzebie rywalizacji

Obecnie gorący problem to pospieszna reforma edukacji. Zagrożeniem jest likwidacja dobrze – a jest ich dużo – funkcjonujących gimnazjów, które są miejscem wyrównywania szans dzieciom z prowincji, z uboższych rodzin, a także z tych niedostatecznie dbających o dzieci. Wyrównywanie szans, zacieranie różnic spowodowanych statusem materialnym rodziców, to – nie bójmy się górnolotnego stwierdzenia – obowiązek państwa wobec przyszłych pokoleń. Jakkolwiek byłaby uzasadniona krytyka obecnego systemu, to nadchodzący nieuchronnie chaos i proponowane zmiany to katastrofa.

Potrzeba rywalizacji jest immanentną cechą dzieci i młodzieży. Nie chodzi o zniechęcający wyścig szczurów, tylko o merytoryczną i rzetelną rywalizację. Młodzi cenią prawdziwy wysiłek, pracę i chcą być za sukcesy doceniani i nagradzani. Taką twórczą rywalizację oferują konkursy z fizyki. Są one różne i nauczyciele jakoś znajdują uczniów chętnych do wzięcia w nich udziału. Konkursy są bardzo demokratyczne, dają możliwość wybicia się uczniom, także z prowincji. Dobrze nauczane fizyka i matematyka stają się ogromną szansą na awans dla dzieci z domów z deficytami. Tu bowiem mniejszy wpływ ma wiedza nabywana przez dzieci w domu, za to znacznie większą rolę pełnią nauczyciele i szkoła. Mam nadzieję, że nauczanie fizyki jakoś obroni się przy zmienionej strukturze, i że istniejące konkursy nadal będą organizowane. Wszystko w rękach nauczycieli.

Polecamy dyskusję na temat reformy nauczania. Aby zdać sobie sprawę z tego, jak bardzo szkoły zmieniły się w ciągu ostatnich stu lat, polecamy artykuł o szkołach, do jakich uczęszczał Paul Dirac.

Z.G-M